

O złym kasztelanie, dobrej Mirze i odważnym Wicie

Historia ta zdarzyła dawno temu, gdy wokół Lubaczowa ciągnęły się gęste lasy, nad miastem górował obronny gród i wiódł tędy ważny szlak handlowy. Długie lata osada bogaciła się, tętniła życiem i była pełna gości. Niestety po latach tłustych, nastąpiły chude, gdy do grodu przybył zły kasztelan Leszko. Zaczął on prześladować mieszkańców żądając coraz wyższych danin, a na kupców nałożył takie podatki, że omijali Lubaczów. Mieszczanie coraz bardziej biednieli, a Leszko wraz z przybyłymi z nim łotrami spod ciemnej gwiazdy, tłumili wszelki opór. Wśród wielu mieszkańców miasta, którym nie podobały się rządy kasztelana był też młody i rezolutny Wit. Niewiele wiadano o jego pochodzeniu. Był znajdą i zaopiekował się nim miejscowy kowal. Wszyscy lubili Wita, bo zawsze można było na niego liczyć. W mieście mieszkała też Mira, córka starego grodowego sokolnika. To była najpiękniejsza i najbardziej uczynna dziewczyna w okolicy. Młodzi mieli się ku sobie i planowali wspólną przyszłość. Niestety Mira wpadła też w oko złego kasztelana. Ten zaś zagroził jej ojcu, że jeśli nie odda mu córki za żonę, to za zaległe podatki zabierze mu dom i wsadzi go do lochu. Ojciec Miry załamał się i powiedział o wszystkim córce. Dziewczyna zdawała sobie sprawę co grozi jej ojcu, a także jej samej. Nie chciała powiedzieć o niczym Witowi, bo bała się, że zechce zrobić coś złego kasztelanowi i go zamknąć w lochu. Długo rozmyślała biedne dziewczę co ma zrobić, by nikomu nie zaszkodzić. Gdy księżyc był w pełni wymknęła się z domu i ruszyła ku pobliskiemu uroczysku, bo według legend spotykały się tam wówczas rusałki. Nie wiadomo czy Mira miała szczęście, czy po prostu legendy były prawdziwe, ale spotkała te leśne istoty i poprosiła o możliwość zostania jedną z nich. Wiedziała, że już nigdy nie wróci do Lubaczowa i narzeczonego, ale nie miała wyjścia. Zostawiła tuż przed ucieczką w grodzie list do kasztelana, by ten nie mścił się na jej ojcu. Rano całe miasto zaalarmowane ruszyło na poszukiwania Miry, ale jakby ziemia się rozstąpiła, nic nie odkryto. Wit załamał się zupełnie. Tylko kasztelan znał prawdę i wertował stare księgi szukając wskazówek jak odczarować rusałkę. Prawie rok po ucieczce Miry, w nocy, na uroczysku zaczęli się drabowie kasztelana i złapali ją w srebrne sieci. Zaciągnęli potem w tajemnicy do lochu w grodzie. Według odczytanych zapisków rusałka, która przez rok nie wróci do lasu, na powrót zmieni się w dziewczynę. Na wieść o tym we wściekłość wpadł Boruta, opiekun wszystkich leśnych stworzeń i zaczął się mścić na mieszkańcach Lubaczowa tak, że nikt nie mógł opuścić miasta. Boruta ostrzegł, że jeżeli nie oddadzą mu rusałki, to zostaną w mieście już na zawsze. Na nic się zdały prośby mieszkańców do kasztelana, powiedział, że nie odda rusałki. Głowili się mieszczanie co począć, aż ojciec Miry przypomniał sobie o tunelu prowadzącym do grodu o którym nikt poza nim nie wiedział. Postanowiono wkraść się w nocy do grodu i uwolnić rusałkę. Wit zgłosił się na ochotnika. Tunelem przedostał się do lochu, którego nikt nie pilnował. Poradził sobie bez problemu z zamkiem i wyprowadził, nakazując ciszę, rusałkę za mury. Dopiero gdy wstało słońce, a Wit był już na skraju lasu zauważył, że to jego ukochana Mira, która zdawała się jednak go nie pamiętać. Ruszyli dalej na spotkanie pana tych kniei. Boruta podziękował za odprowadzenie zguby i obiecał, że jeśli Lubaczowianie nie będą krzywdzić leśnych stworzeń to będzie im zawsze pomagał. Załamany Wit zapytał na koniec, czy może coś zrobić, by odzyskać Mirę. Posmutniał Boruta i po zastanowieniu powiedział, że jest taka możliwość i jeśli Wit jest gotów zaryzykować, to jeszcze dziś wróci z dziewczyną, ale jeśli mu się nie powiedzie, zostanie już na zawsze w lesie. Chłopak bez zastanowienia zgodził się i został poddany próbie zagadki: Co jest tak delikatnego i kruchego, że nawet wypowiedzenie jego nazwy, to przerywa? Wit wpadł w zadumę i powoli odpowiedział: cisza? Mira w tym momencie jakby obudziła się, rozpoznała narzeczonego i... odtąd żyli długo i szczęśliwie! A co ze złym kasztelanem? Rano jak zauważył brak rusałki ruszył z całym zastępem swoich zbirów do lasu i słuch o nim zaginął.